№ 12. 25 MARCA 1923 r. Rok . .

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika miesięcznie 1500 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.

25. N. Palm. Zwiastow. N. M. P.
26. P. Wielki. Ludgera B. W.
27. W. Wielki. Jana Damaz.
28. Ś. † Wielka. Jana Kap.
29. C. † Wielki. Eustachego
30. P. † Wielki. Anieli Wd.
31. S. † Wielka. Balbiny P.

MODLITWA.

„Nie wódź nas na pokuszenie
„Ojców naszych wielki Boże!...“
Oto wznosim głos w pokorze:
Przez tych Ojców krwawe cienie,
Zbudź w nas, Panie, zbudź sumienie!
Bo inaczej wróg nas zmoże...

Smutno u nas—coraz smutniej...
W ciele naszym rak dziś gości,
Nie warcholstwa i nie kłótni —
Lecz — zaniku uczciwości!...

Każdy dzień nasz rozkład stwierdza...
W przyszłość patrzym pełni trwogi —
Jeszcze, jeszcze stoi twierdza!...
Lecz — zatruty duch załogi!...

Już pamięci nie wystarczy,
Aby zliczyć tych wyrodków.
Co niepomni jasnej tarczy;
Ani haseł wielkich przodków,—

Co błękitnej krwi niegodni,
Zamiast bronić się zawzięcie
Zdradą—najpodlejszą z zbrodni,
Ród skazali na wyklęcie,

...Przykład hańby dali wodze...
Skąd w nas wstąpić ma otucha?
Wiedziem wzrokiem po załodze,..
Jakich ona haseł słucha?...

Czy w niej płonie miłość wzniosła?
Czy się garnie ławą zwartą
Do tej Straży, co podniosła
Polski sztandar nasz nad Wartą?

...Ach! dzień każdy rozkład stwierdza...
W przyszłość patrzym pełni trwogi.
Jeszcze, jeszcze stoi twierdza!
Lecz — zatrudy duch załogi!

Chłopy idą w wodzów ślady —
Ich przykładem się tłumaczą —
Wieść codziennej nier[illegible] zdrady
Serc nie wstrząsa w nich rozpaczą!.

Rak nas toczy!... rak straszliwy
Ręka w rękę—jawnie-zgodnie—
Na ciele Matki pół żywej;
Szlachta z ludem spełnia zbrodnie.

Dziś szatański święcim cud:
Zdradza szlachta!... Zdradza lud!!...

. . . .

„Nie wódź nas na pokuszenie
„Ojców naszych wielki Boże!...“
Oto wznosim głos w pokorze:
Przez tych Ojców krwawe cienie,
Zbudź w nas, Panie, zbudź sumienie!...
Bo inaczej wróg nas zmoże...

Marj z Fredrów Szembekowa.

Wielki Tydzień.

Tak nazywamy tydzień smutku i obchodu pamiątki ukrzyżowania Pana Jezusa.

W tym tygodniu spełnił Pan Jezus tajemnicę naszego odkupienia i wyświadczył nam największe dobrodziejstwo, jakie mógł uczynić, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament Ołtarza,—oddając, jako Dobry Pasterz, życie swoje za owce swe.

Dla tego też Kościół św. w najdawniejszych czasach przeznaczył ten tydzień na ostateczne przysposobienie neofitów do Chrztu św., jaki mieli otrzymać w W. Sobotę; w tym tygodniu pokutnikom publicznym Kościół św. zezwalał na udział w nabożeńwie W. Czwartku; obecnie zaś w tym tygodniu Kościół św. wszędzie obchodzi żałośnie śmierć Pana Jezusa, ażeby przypomnieć wiernym wysoką wartość i cenę męki Chrystusa Pana.

Powinniśmy więc z Kościołem św. rozpamiętywać mękę Chrystusową. A widząc w tej męce, obraz cierpień naszej Ojczyzny, powinniśmy dążyć do duchowego odrodzenia.



Bo chociaż Polska już z grobu niewoli zmartwychpowstała, chociaż już ma określone granice i staje w rzędzie potężnych mocarstw, to duch jej synów jeszcze się kołacze w pętach niezgody i walki partyjnej.

Ofiara i poświęcenie Chrystusa Pana niechaj nas otrzeźwi w tym Wielkim Tygodniu z pleśni i nienawiści klasowej, niechaj przypomni nam ofiarne czyny naszych praojców i poświęcenie ostatnich naszych bohaterów za świętą sprawę.

Niechaj w tym Wielkim Tygodniu powie nam Chrystus cierpiący, żeśmy także obowiązani do czynów ofiarnych w życiu swojem, jeżeli chcemy być dobrymi chrześcijaninami i prawdziwymi obywatelami polskiej ziemi.



ODEZWA.

W pomocy ofiarom katastrof na G. Śląsku!

Ponure i krwawe nieszczęście wstrząsnęło Górnym Śląskiem!

W przeciągu dni kilkunastu spadły trzy olbrzymie katastrofy kopalniane, katastrofy, jakich Śląsk od lat dziesiątek nie pamięta!

W Mikulczycach, Bytomiu i Hucie Laury, zginęło śmiercią okropną 191 górników, a szpitale zapełniły się setkami rannych i zatrutych. Setki rodzin pogrążył twardy górniczy los w ciężkiej żałobie, wydając je — gdy ojciec, brat, lub syn zginął lub okaleczał na pastwę bliskiej nędzy!

Łzy wdów i sierot wołają do nas o ratunek!

Łzy wdów i sierot polskich, bowiem na 191 zabitych 162 górników było Polakami!

Nietylko litość — lecz i obowiązek — wzywają nas do szybkiej i energicznej pomocy!

Zwracają się więc podpisane organizacje do społeczeństwa polskiego — a szczególnie do ziemian i włościan — z gorącą prośbą o zbieranie datków na nieszczęsne ofiary, możliwie w produktach żywnościowych, nadewszystko dla ulżenia nędzy potrzebnych.

Zaofiarowanie ilości kartofli, mąki, tłuszczów itd. prosimy składać w najbliższych Rolnikach, które zechcą udzielić pomocy w akcji, oraz zgłaszać do Dyr. Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu ul. św. Marcina 40.

Datki pieniężne przyjmują Dyrekcja Z. O. K. Z. (konto czekowe P. K. O. 203184) i wszystkie redakcje pism polskich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.



Anglja.

— Podsekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył w Izbie Gmin, że przedsięweźmie wszystkie możliwe kroki, by uratować życie rzymsko—katolickiego arcybiskupa z Petersburga i 14 księży, którzy zostali przez rząd moskiewski skazani na śmierć, z tego powodu że nie chcieli wydać sowietom skarbów kościelnych, Angielski przedstawiciel w Moskwie przedsięwziął już wszystkie kroki u rządu sowieckiego, a również rosyjscy przedstawiciele w Londynie zostali wezwani, by uczynili wszystko, by przeszkodzić wykonaniu wyroku.

A co robi rząd polski w sprawie zagrożonego życia jednego z najlepszych obywateli? Stawia pytanie to „Rozwój".

Rumunja.

— Na posiedzeniu studentów uniwersytetu bukareszteńskiego z udziałem przedstawicieli młodzieży akademickiej wszystkich pozostałych wyższych uczelni w Rumunji, uchwalono aby w dalszym ciągu nie dopuszczać żydów na uniwersytety. W razie zaś, jeśli władze zechcą zastosować siłę, postanowiono porzucić uniwersytety i nie przystępować do egzaminów.

Ukraina.

— Prasa ukraińska komunikuje, że w gub. Połtawskiej w końcu lutego władzom sow. udało się zlikwidować po ciężkich walkach oddział powstańczy, pozostający pod dowództwem niejakiego Lewczenko. Sam Lewczenko i pewna liczba jego współtowarzyszy zostali wzięci do niewoli.

Litwa.

— Ag. Havasa dowiaduje się, że rząd litewski zawiadomił konferencję ambasadorów o przyjęciu decyzji, przyznającej Kłajpedę Litwie, z zastrzeżeniem, że zawarty zostanie układ z Polską, dotyczący przyznania jej ułatwień transitowych. W związku z tem rząd kowieński wysłał do Paryża swoich przedstawicieli w celu omówienia z delegatami Polski pod egidą konferencji ambasadorów sprawy zastosowania nowego ustroju. Rząd kłajpedzki już uprzednio przyłączył się do tej procedury.

Kijów.

— W Kijowie w ubiegłym tygodniu z powodu buntu dwóch pułków sowieckich wskutek niedostatecznego wyżywienia nastąpił pogrom sklepów żydowskich. Ilość rannych i zabitych jest znaczna.

Rosja.

— „Krasnaja Gazieta" komunikuje, że według ostatnich danych w Rosji sow. zostało zniszczone przez szarańczę 2.454.000 dziesięcin zasiewów, a 12.340.000 przez mysz polną.

8.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

„Pozwól no!" powiedział Fallerstein śmiejąc się „Ty zostawiasz na stronie spokojnie i bez żalu takich ludzi, jak mój ojciec i czynisz to bardzo niernądrze" Wszyscy ludzie nie mogą przecież ulegać ospie albo cholerze, nawet ani razu dla twojej przyjemności. Nie każda młoda dama ma dziesięciofuntowe nabrzmiałości, które mógłbyś z niej usuwać. A o biednych zdrowych to już nie należy się zupełnie troszczyć? Więc duch ludzki ma być zupełnie opuszczony i całkowicie podporządkowany ciału? Teologia — przepraszam cię, kochany Janku — teologia, te szeregi niedowiedzionych pewników, ta nauka oparta tylko na powadze, przy której badaniu trzeba najpierw wyrzec się rozumowania i własnego sposobu myślenia, która się uważa za przewodniczkę w rzeczach nadzmysłowych, a przecież wszelkich wolnych badań w dziedzinie nadzmysłowości zabrania i każdy odchylający się od tych wymagań pogląd piętnuje jako odstępstwo, ta teologia naprawdę więcej wprowadza zamieszania do ducha ludzkiego, niż go od tego chroni. Ale filozofia — już sama nazwa ukazuje jej godność i wartość. Przyjaciółka mądrości! Co czyni człowieka tem, czem on jest, co go uszlachetnia, co go podnosi wysoko ponad wszystkie stworzenia, jeżeli nie żądza mądrości, nie dążenie do przeniknięcia tajemnic wszechświata, do zbadania wszystkiego, do usunięcia cienia wątpliwości, do wyświetlenia prawdy"!.

Tu zabrał głos pewien młody gorący muzyk. „Medycyna, filozofia, teologia — wszystkie te gałęzie wiedzy mają swoje uzasadnienie bezwątpienia, muszę jednak dorzucić słowo i za Euterpiad. Proszę was, moi panowie, czem byłby świat bez muzyki? — Noc bez księżyca, dzień bez słońca, ogród bez kwiatów, łańcuch bez brylantów—"

„Próba bez wartości!" wtrącił Henryk śmiejąc się.

„Nie przeszkadzaj mi!", krzyknął obrażony artysta, „to co ja mówię, jest prawdą".

„Głupstwo"! przerwał mu znowu inny, pewien fizyk- „Ty mówisz: Czem byłby świat bez muzyki?

Z Polski.

— **Dzień historyczny**. Dzień 15 marca r. b. pamiętny pozostanie w historji Polski. W dniu tym dokonany został przez przedstawicieli świata fakt, mający wielkie znaczenie dla całego narodu naszego, fakt ustalenia granic Polski wschodnich, północnych i południowo-wschodnich. Chociaż żołnierz polski wskazać musiał światu krwią własną, gdzie są kresy ziemi polskiej i to jednak potwierdzenie przez mocarstwa świata praw Polski do jej kresów jest nadzwyczaj ważne, nawet konieczne dla obrony państwa od drapieżnych sąsiadów.

W dn. 15 marca r. b. na posiedzeniu w Paryżu Rada Ambasadorów, Anglji, Francji, Włoch i Japońji wraz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, w imieniu mocarstw sprzymierzonych, postanowiła uznać granicę Polski:

„1-o z Rosją, linję wyznaczoną i wytyczoną pod d. 23 listopada 1922 roku na zasadzie wzajemnego porozumienia i na odpowiedzialność obu państw;

2-o z Litwą, linję podaną niżej. Wyznaczenie tej linji na terenie pozostawia się oba zainteresowanym rządom, które będą miały pełną swobodę poczynienia za obopólną zgodą poprawek w szczegółach, jakie nazwałyby na miejscu za niezbędne.

Po wtóre: przyznać Polsce, która to przyjmuje, pełne prawa suwerenności nad obszarami pomiędzy wyżej wymienionemi granicami, a innemi granicami obszaru polskiego, z zastrzeżeniem postanowień traktatu pokojowego w St. Germain, dotyczących ciężarów i zobowiązań, obciążających państwa, którym przekazane zostało terytorjum po b. monarchji austro-węgierskiej".

Sporządzono w Paryżu, dnia 15 marca 1923 r. Podpisali: *(—) Phibs, Poincaré, Avezzanna, Matsuda*".

Ma więc Polska nareszcie tak długo oczekiwane granice, można rozwijać pracę odbudowy kraju.

Dla tego też ta chwila określenia granic uroczyście była upamiętniona w Polsce. Sejm, Senat odbył uroczyste posiedzenie. We wszystkich miastach większych całego kraju odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne i pochody; nasz Sieradz także nie był ostatni.

Pomału z wielkim wysiłkiem lecz wytrwale postępujemy naprzód w kierunku budowy trwałego i silnego państwa; praca byłaby owocniejsza, gdyby było należyte zrozumienie państwowości polskiej w całym społeczeństwie, a szczególniej w sferach rządzących.

— **Zgon Arc. dr. Józefa Bilczewskiego**. Dnia 20 b. m. o godz. 4 po poł. po długiej chorobie zmarł arcybiskup metropolita rzymsko-katolicki ks. dr. Józef Bilczewski.

Ks. Bilczewski, urodzony w roku 1860 w Wilamowicach, koło Kielc, studjował w Krakowie, poczem w r. 1889 został profesorem dogmatyki na uniwersytecie Lwowskim. Zmarły był świetnym znawcą katakumbologji chrześcijańskiej i autorem licznych dzieł w tej dziedzinie. W r. 1900 został arcybiskupem i metropolitą lwowskim.

Pogrzeb ks. Bilczewskiego odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano. Domniemanym następcą zmarłego będzie biskup Twardowski.

— **Święcenia kapłańskie**. W dniu 24 lutego z rąk J. E. Biskupa Zdzitowieckiego w kaplicy

---

Ja pytam: czem byłby on bez fizyki i chemii? Twoje brzdąkanie jest zupełnie dobre, aby świat przystroić, jak stawiają kwiaty na stole nakrytym, gdy już wszystko niezbędne na nim się znajduje. Ale brać te kwiaty za rzecz główną, to mi się wydaje wprost śmiesznem. Niech szanowni panowie raczą sobie łaskawie choć raz wystawić, jakby to świat wyglądał, gdyby w dziedzinach fizyki i chemii nic nie było zrobione. Zupełnie nie wiem, od czego mam zacząć! Tak, właśnie nie byłoby nic ciekawego na świecie!"

„A to naprawdę zupełnie jak na jarmarku", zażartował Fallerstein, „gdzie każdy swój własny towar chwali!".

„Tak"! rzecze wzdychając pewien niewesoło nastrojony poeta. „Po groszu każda sztuka! Za prawdę więcej też nie warta!"

„Zamilknij, ponury cieniu!" odezwał się Fallerstein, „Zamilknij! Wyciągnęliście słowo z ust mojego przyjaciela Lobentala. On powiedział, że medycynę uważa za najważniejszą naukę. Powinien się przecież obszerniej co do tego wypowiedzieć. — I po za nim stoi przecież jeszcze Roland, który swojej teologii dotąd nie obronił".

Kiedy jeszcze siedziałem cicho, powstał Roland i zaczął: „Ja bynajmniej nie żałuję swego wyboru. Rzeczywiście obecnie nasza wiara nie może być wiarą dziecinną naszych przodków. Dzisiejszy chrystjanizm musi odrzucić niektóre rzeczy przestarzałe, wygładzić je, a przyswoić szereg nowych wiadomości. Ale wtenczas, gdy teologia, bez wyrzekania się istotnych podstaw, dopasuje się do nowoczesnej nauki, pozostanie szczytem i wysoce zajmującem badaniem. Nauka Chrystusa zostanie zawsze nieodwołalnie najwspanialszem, co człowiek z wzniosłego myślenia mógł wydobyć. Czy nie uważa pan, kochany Lobentalu, że ja mam rację?"

Mój język był jak ołowiany.

Zostaliśmy jednak zaproszeni do stołu. Bardzo się ucieszyłem, żem uniknął dalszego rozstrząsania tej sprawy. Wyznaczono mi miejsce między dwoma ładnemi, żywemi, młodemi damami, które bez przerwy opowiadały o jednym „zachwycającym" balu dziennikarskim, na jakim były przed kilku dniami. Ale nie znajdowały tym razem we mnie żadnego odczucia. Ich mało dowcipne uwagi o różnych rzeczach, obliczone na pochlebną z mej strony odpowiedź, padały obok mnie jak iskry do wody i gasły. Nie miałem humoru — nie wesoło było mi w duszy. Wystawna wieczerza nie smakowała mi wcale. Później bawiono się muzyką. Henryk śpiewał bardzo dobrze, ale muzyka mnie nie zajmowała. Powiedzia-

domowej seminaryjskiej otrzymali święcenia następujący alumni subdjakonatu Ludwik Dudek, Jan Prawda, Jan Szwarc, Jan Szyca, Wincenty Dziwok, Ludwik Zawadzki. Roman Liszewski, Alojzy Halama i Andrzej Szymczak — wszyscy z 4 kursu; oraz z 3-go przedostatniego Antoni Kołton, Juljan Konieczny i Antoni Samulski. Nadto trzej zakonnicy — misjonarze Zgrom. Św. Rodziny w Kazimierzu otrzymali święcenia subdjakońskie i jeden djakońskie. Pozatem jedenastu alumów pierwszego kursu otrzymało tonsurę klerycką.

— 6 proc. bony skarbowe. Projekt ustawy o wypuszczeniu 6 proc. złotych bonów skarbowych przyjęty został wczoraj przez komisję budżetową.

Przyjęty wczoraj projekt upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia dnia 1 kwietnia r. b. 6 proc. złotych bonów skarbowych w odcinkach, opiewających na złoto, na ogólną sumę 50 milj, złotych. Poczynając od dn. 1 października r. b. bony będą spłacone po cenie nominalnej w markach polskich według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych w ciągu 15 dni, poprzedzających o 3 dni datę płatności, biorąc 1 złoty polski równy 1 fr. szwajcarskiemu.

— Służący w wojsku ponad dwa lata mają być natychmiast zwolnieni. Min. spr. wewn. zawiadamia, że wydało okólnik, według którego wszystkie osoby, które służą w jakiejkolwiek kategorji zbrojnej wraz z bataljonami celnymi ponad dwa lata, mają być natychmiast zwolnione.

— Podwyższenie taryfy pocztowej i telegraficznej. Ministerstwo Poczt i Telegrefów opracowało nową taryfę pocztową — telegraficzną, która ma być zaprowadzona od 1 kwietnia. Wszystkie stawki taryfy obecnej będą podwyższone o blisko 100 proc. List zwykły będzie kosztował 500 marek., polecony 1000 mk., pocztówka 300 mk., druki najniższej wagi 100 mk., paczka wagi nie więcej niż kilogram 1000 mk., do 15 kilogramów 15 tys. mk. do 20 kilogr. — 25 tys. Słowo w depeszach zwykłych kosztować będzie 500 mk., najniższa opłata na depeszę 5000 mk., depesze terminowe 3 razy droższe. Opłaty za rozmowy telefoniczne będą podwyższone o około 6 proc.

— Lwów. Policja aresztowała na ulicach śródmieścia 5 młodych żydów, przybyłych z Krakowa, którzy rozdawali ludności i żołnierzom, odezwy, podpisane przez „związek młodzieży komunistycznej w Polsce", o treści podburzającej. Odezwy wzywały na wiec do sali Domu Narodowego. Wiec ten nie doszedł do skutku.

— Zakup zboża. Komitet ekonomiczny Rady ministrów cofnął Kooperacji Rolnej pozwolenie na wywóz zagranicę kilkuset wagonów zboża złożonych już w Gdańsku, powyższa ilość zboża zostanie nabyta przez rząd i oddana będzie do dyspozycji nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny. W ten sposób nadzwyczajny komisarjat zaspokoi w znacznej mierze swe dotychczasowe potrzeby. Dzięki temu, nadzieje spekulantów zbożowych, liczących się z masowym zakupem zboża przez rząd, zostaną rozchwiane.

— W Polsce odkryto nieznane dotąd minerały. Na zachód od Kielc istnieje znana oddawna kopalnia miedzi, w której dzięki poszukiwaniom ostatnich czasów, znaleziono ciała kruszcowe, dotychczas w mineralogji nieznane. Jedno z nich, t. zw. miedzianka zawiera dużo miedzi, arsenu i siarki oraz drobne ilości srebra, kobaltu, bizmutu.

Nowo odkryty staszycyt obfituje w arsen, którego zawiera około 30 proc., lubeckit zaś jest rudą

łem mu, że jest mi nie bardzo dobrze i muszę iść do domu; on miał przyjść później — gdyż dotąd mieszkaliśmy zawsze razem w jednym pokoju. On to wyprosił, abyśmy dalej tam mieszkali wspólnie.

Wymknąłem się bez pożegnania.

Wkrótce siedziałem przy moim oknie. Księżyc był znowu ponad wieżą, jak w ten pierwszy wieczór, gdy stałem tam z Henrykiem. Latarnie migotały się. Wtenczas powiedziałem, że te światła przypominają mi małe dzieła i czyny ludzkie, jakie oni wykonują bez Boga, a pełne spokoju, ponad wszystkiem unoszące się światło księżyca, przywodzi mi na pamięć Boga — Henryk odpowiedział: „Ty jesteś marzycielem! Nie zamieniaj jednak marzenia na wiarę!" Musiałem tak przesiedzieć z dobrą godzinę z głową wspartą na rękach, gdy dały się słyszeć kroki na schodach. Henryk wracał do domu.

„No, mały Janku!" zawołał, wchodząc z hałasem do mieszk[illegible], „cóż ci jest, moje dziecko? Ty mi nie jesz, nie pijesz, czy ty czasem nie jesteś chory?"

„Daj mi spokój, Henryku! Zostaw mnie dzisiaj wieczorem samemu sobie! Ja nie jestem chory", dodałem z uśmiechem, ale mi jakoś niedobrze na duszy. Odejdź zostaw mnie w spokoju. Jutro może już lepiej czuć się będę.

„Odejdź, zostaw mnie!" powtórzył naśladując mój głos przygnębiony- „Cóż takiego! Czy twoja droga odwróciła się do ciebie plecami? Czy to przedłużyło twoje oblicze o cały łokieć? Ty wiesz już, że musisz mi zaraz ze wszystkiego się wyspowiadać i wszystko zeznać, a więc zręcznie do dzieła, bo tracisz tylko czas na próżno. Cóż, czy cię twoja nadobna okrutnica porzuciła?"

„Nie", odpowiedziałem wolno, „tak nie jest. To się już dawniej stało! — Ale zrób mi tę łaskę i nie pytaj mnie dzisiaj o nic!".

Wejrzał na mnie zdziwiony i gdy zauważył, że to mówię poważnie, rzekł: „Dobrze, Janku, ty już dzisiejszego wieczora" i wyciągnął mały kalendarzyk kieszonkowy, „dzisiejszego wieczora dnia 23 października nie usłyszysz więcej ode mnie żadnego słowa. Idę po cichu do mego łóżka i zaraz pozwolę się objąć Morfeuszowi". Z temi słowami natychmiast zamilkł. „O gdybym był lepiej w domu pozostał", myślałem siedząc jeszcze długo przy oknie, „gdybym chociaż nie był teologiem, ale zupełnie czemś innem! Gdybym nawet był został kupczykiem w sklepie, miałbym do czynienia z nićmi, guzikami, perkalikami i różnymi przyborami do szycia, zamiast męczyć się temi wysokiemi, zagadnieniami, umysłowemi niepokoić się tylko, podniecać się niemi i czuć się nie-

mającą dużo koblatu, manganu i miedzi.

Dwa ostatnie ciała nazwane są na cześć niezapomnianego Staszyca głośnego ministra skarbu Lubeckiego, którzy przed 100 laty otworzyli polski przemysł górniczy, zwłaszcza kopalnictwo żelazne i cynkowe.

— Kara za zwłokę w opłacie podatków. W najbliższych dniach zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" uchwalona przez Sejm i Senat ustawa o karach za zwłokę w opłacie podatku. Przewidziane w tej ustawie kary za zwłokę są dość wysokie, wynoszą bowiem 10 proc. miesięcznie od zaległej sumy. Kto więc z własnej winy nie uiści w przepisanym terminie zaległych należytości skarbowych wraz z ewentualnymi dodatkami autonomicznymi ten, począwszy od 15 dnia po upływie terminu płatności prócz zaległej sumy, płacić będzie 10 proc. kary za zwłokę w stosunku miesięcznym.

Również przymusowe ściąganie zaległości powoduje dla opieszałych płatników następujące kary: 1 proc. sumy zaległej za pisemne wezwanie płatnika do zapłaty zaległości i 5 proc. sumy zaległej za każdą czynność organu egzekutywnego, dokonaną u płatnika celem ściągnięcia należytości.

— Odszkodowania Strażaków. Zarząd Kasy Strażackiej niniejszem podaje do wiadomości, że Kuratorjum Kasy ustaliło wysokość świadczeń Kasy Strażackiej na rok bieżący 1923 w następującej skali:

a) jednorazowe odszkodowanie wdowie po zmarłym na skutek wypadku strażaku 1.000.000 mk. każdemu z dzieci w wieku do lat 16 100.000 marek.

b) w razie stwierdzenia całkowitej niezdolności do pracy na skutek wypadku, strażak otrzymuje jednorozowe odszkodowanie 1.500.000 mk.

c) w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzymuje zasiłki dzienne na leczenie w wysokości 5.000 mk. dziennie.

Komunikując o powyższem Zarząd Kasy odwołuje się do wszystkich straży pożarnych, aby zgodnie z par. 15 regulaminu Kasy, nadesłały jaknajspieszniej imienną listę członków według załączonego im wzoru, oraz aby w celu nabycia prawa do świadczeń Kasy Strażackiej nadesłały wpisowe po 150 mk. za każdego zgłoszonego do Kasy Strażackiej członka.

Z naszych stron.

* **W № 8 na str. 6 „Ziemi Sieradzkiej"** znaleźć może czytelnik artykuł p. t. „Ze Złoczewa".

„Ogromnie miłe i sympatyczne wrażenie czyni on na każdego — odzwierciadla bowiem trudy i wysiłki wkładane przez kierownictwo szkoły powsz. № 2 w rozwój i kwitnący stan tej placówki.

Lecz w tymże artykule spotkać można rzecz, która odrazu każdemu rzuca się w oczy, — wobec tego, że za nią odpowiedzialne jest kierownictwo szkoły, przeto konieczne jest ze strony tegoż gruntowne wyjaśnienie.

Mianowicie: kierownictwo przystępuje do „zrealizowania marzeń o bibljotece dopiero w miesiącu styczniu tego roku, podczas gdy w jego posiadaniu znajdowało się 30 tys. mk. już w czerwcu roku ubiegłego. Dziś ta suma jest tak nikła, że można za nią kupić najwyżej 2 funty karmelków, a za tydzień zapewne tylko półtora, lecz w owym cza-

---

szczęśliwym!" — Potem jednak odrzucałem podobne myśli z pewnego rodzaju przerażeniem. Nie, nie, raczej walczyć, cierpieć nawet umrzeć, ale szukać wiecznej prawdy bez uprzedzeń, bez obawy; nawet gdyby przyszło przesunąć pewne stare kamienie graniczne, a niektóre zasady z oddziedziczonej wiary odrzucić zupełnie. Ale moi rodzice! — Myśl o nich męczyła mnie więcej, niż to wypowiedzieć potrafię. Pisać do nich listy było najtrudniejsze moje zadanie. Być w zgodzie z prawdą, z uczciwością, a przecież ich nie obrazić, i nie zasmucić, o, jak to było ciężko, jak to było prawie rzeczą niemożliwą! Każdy raz, kiedy wysłałem list, mogłem znowu kilka dni wolniej oddychać. I znowu pytałem siebie samego, dlaczego ja się tak martwię. Chciałem przecież zostać teologiem, a oni powinni się dowiedzieć, że obecnie nauka inaczej się przedstawia, jak o tem myśleli. Ja bynajmniej chrześcijaństwa się nie wyrzekłem, nawet o tem nie myślałem. Słuchałem także profesorów, którzy na równi z moimi rodzicami byli uważani za szczerych i prawowiernych chrześcijan. Nie pisałem im jednak że właśnie ci mnie obecnie najmniej pociągali do siebie, gdyż sądziłem, że nie idą naprzód, z prądem czasu ochotnie, lecz przeciwnie uporczywie zamykają swe oczy na nowe postępy wyższych badań.

Wprawdzie odrzucałem tylko niektóre staromodne drugorzędne dogmaty, jakie i rodzice z czasem takżeby zarzucili, gdyby tylko wiedzieli coś o tym odmęcie myśli, który mnie objął. Oni ze swoją małą znajomością świata powinni być zadowoleni z tego choćby to się tylko nazywało, że ja jestem teologiem. Takiemi oto niejasnemi, pełnemi sprzeczności zdaniami starałem się uspokoić. — — —

Przy pomocy profesora Fallersteina zdobyłem kilku uczniów, którym pomagałem w niemieckim języku i rachunkowości. Płacili dobrze, i ten zarobek był dla mnie wielką pomocą. Mój ojciec nie potrzebował mi prawie zupełnie nic przysyłać na utrzymanie, nie byłem więc przynajmniej dla niego ciężarem pod tym względem. Mogę powiedzieć, że byłem pilny. Niezmordowanie brałem się do roboty. Pozwalałem sobie tylko od czasu do czasu na jakąś godzinkę odpoczynku u Fallersteina lub innych znajomych.

Uczta zabawa z kolegami należała do jak najrzadszych wypadków. Moje wszelkie obowiązki spełniałem rzeczywiście jak wół najsumienniejszy. Także i Henryk pracował daleko więcej, jakby to mógł kto sądzić z jego dziwacznego sposobu mówienia; on udawał leniwego i niedponia, ale w rzeczy samej pracował wydatnie, chociaż nigdy nie był takim molem książkowym, jak ja, stąd też często mej „występnej"

sie była to suma pokaźna; można było za nią zakupić około 90 broszurowanych książek, co dla zapoczątkowania bibljoteki było ilością dostateczną.

Znaczy, że marzenia te mogły być zrealizowane znacznie wcześniej, tembardziej, że żadne przeszkody ku temu istnieć nie mogły, gdyż na to nie potrzeba ani koncesji od Rządu, ani uchwały Rady Miejskiej m. Złoczewa. Dziś natomiast za tę sumę można zakupić najwyżej 10 książek, — czyli że bibljoteka wskutek oczekiwania na „zrealizowanie marzenia o sobie“ straciła 80 książek, co przeliczone na wartość pieniężną da poważną cyfrowo kwotę.

Uprasza się przeto kierownictwo szkoły o wyjaśnienie tej sprawy, może zachodzą takie okoliczności, które całkowicie utracą powyższe wystąpienie, może też moje zapytanie spowodowane jest niedokładną stylizacją zdań w omawianym artykule.

Zapytuję więc, nietylko jako uczestnik owego przedstawienia w czerwcu, czyli ten, który także przyłożył cegiełkę do budowy tej bibljoteki, nietylko jako jeden z głosów opinji publicznej, która zainteresowała się tą sprawą, a interesować się tym jej wolno, bo jest to bądź co bądź grosz publiczny — ale przedewszystkiem, aby wytrącić broń zdobytą wskutek tego artykułu przez Magistrat m. Złoczewa, który może powiedzieć: „Czy po to miałem dawać na bibljotekę pieniądze, aby one leżały w szufladzie, czy w kieszeni p. X.?“.

Głos ze Złoczewa.

* **Migawki.**

Łask od niedawna jest świadkiem naprawdę wesołych i zabawnych scen. Są to miniaturki komedji i tragedji ludzkich.

Bo proszę, czyż to nie komedja! Krzyk, rwetes, cała gama niecenzuralnych słów i chwiejny chód obywatela w towarzystwie dwóch, jeśli liczba pozwoli to i więcej, policjantów. Rozmach i bujność życia w całym tego słowa znaczeniu. Wolność i swoboda aż do pokładania się w rynsztoku! Obraz obywatela! To strona zewnętrzna! Druga strona, jest głębsza, to nie szanowanie swej własnej godności ludzkiej i obywatelskiej. —

Obywatel, gościnnie prowadzony, idzie do tak zwanej „kozy“ pozostawiając swą połowicę również „w czubku“ z końmi i kilkoletnim wyrostkiem krojącego na typ swego „Szanownego taty“.

Oboje wyrzekają na niesprawiedliwość, co to za „krwawicę“ nie pozwoli użyć życia.

Czy tak powinno być? Chyba nie! Otrząśnij się więc obywatelu miejski i pozamiejski z owej zgubnej naleciałości i nie dawaj tanich przedstawień na arenie rynku i rynsztoków. lik.

* **Odprawa Komendy Hufca.** W dniu 7 b. m. odbyła się odprawa Komendy H. Na odprawie załatwiono szereg kwestji czysto lokalnych. Uchwalono program pracy za czas od 1 marca do 1 września r. b. W związku z brakiem instruktorów postanowiono urządzić miesięczny kurs dla zastępowych w czasie wakacji, przy pomocy tutejszego społeczeństwa w osobie koła, oraz okolicznego ziemiaństwa, do ofiarności którego ma zaapelować Koło Przyjaciół Harcerstwa. Kurs ten jest bezwzględnie potrzebnym dla podniesienia wykładnika tak moralnego jak i fizycznego. Uchwlaono również program wychowania fizycznego. Z żywą radością powitała Komendą Hufca wniosek delegata Koła p. Henryka Durańskiego o ufundowaniu sztandaru dla tutejszego Harcerstwa. Jest to najlepszym dowodem ze społeczeństwo naprawdę szczerze odczuwa nasze braki i bolączki, oczywista że dzięki tylko obecnemu zarządowi K.P.H. wyłoniono specjalny komitet w osobach, p. Durański

---

pilności robił jak najostrzejsze i najśmieszniejsze zarzuty

* * *

Znowu pozwalam sobie przebiedz sześć miesięcy. Dlaczego pragnę opisać i uzasadnić każdy krok, jaki w tym okresie mego życia robiłem w górę lub z góry na dół? Rozwalanie, jak wiadomo, idzie daleko prędzej, niż budowanie. Ale jakże prędko ono się odbywa, gdy budowa wzniesiona, została na usuwającej się ziemi, bez fundamentu, jak niegdyś dawny dom na piasku — ten dom, według którego wzoru tyle tysięcy innych domów różnego rodzaju było budowanych! Znajdują się różne towarzystwa dla stawiania domów wiary, które jednako dla swych członków budowlanych, według jednego wzoru wznoszą lekko z sobą spojone i połączone mieszkania, w których okna i drzwi źle się zamykają, a na ścianach cienkich wkrótce ukazują się rysy i szpary, z czasem stają się one coraz większe i widoczniejsze, aż wreszcie burza zbiera owoce obfite z całej tej pracy. Wielu budowniczych wiary jest zadowolnionych, z siebie, kiedy im się udało postawić jakąś widoczną budowlę; czy jednak fundament odpowiednio głęboko założony lub czy użyto do budowli właściwego drzewa i cegły, o to się nie wiele pytają. —

Pewnego wieczora, gdy szedłem do Fallerstein a tak się dałem w drodze opanować moim myślom że ledwie wiedziałem, gdzie się znajduję, aż tu nagle wpadłem na kogoś. Z słowami grzecznego przeproszenia na ustach podniosłem oczy i spostrzegłem ku memu przerażeniu, że to był pan Lange.

Błyskawicznie przeszło mi przez głowę, że to zderzenie cielesne jest tylko obrazem jeszczesilniejszego starcia duchowego.

„Przepraszam pana za moją niezręczność“, rzekłem uchylając kapelusza i chciałem wyminąć go jak najprędzej. Ale zrobiłem rachunek bez gospodarza.

„Tak, więc wreszcie widzę pana znowu!“ zawołał swoim surowym głosem. „Gdzież pan przebywał przez cały ten czas, panie Lobentalu? Muszę przyznać, że sposób, jakiego pan się trzyma, bardzo mię dotknął. Ja nie jestem przyzwyczajony, aby mnie młodzi ludzie tak lekceważyli!“

Cóż ja mogłem powiedzieć! — Jąkałem coś o braku czasu, o obawie, aby mu nie przeszkadzać. „Teraz mam tutaj wielu przyjaciół“, ciągnąłem dalej zmieszany, „nie chciałem więc panu na próżno zabierać czasu. Ja jestem — ja mam — moje dni są tak wypełnione, i bardzo dużo pracuję“.

Ciąg dalszy nastąpi.

przewodniczący, p. prof. Korta sekretarz dh. Ol. Sałaciński skarbnik, dh. Konstanty Zajda. Komitet ten w najbliższych dniach dokooptuje większą ilość członków z tutejszego społeczeństwa, i rozpocznie swą pracę by jaknajrychlej urzeczywistnić ten piękny projekt.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w Szadku, wraz z portfelem i dokumentami osobistymi na imię Ignacego Nowaka, z Szadku. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. P.K.U. w Sieradzu, oraz paszport niemiecki na imię Maksymiljana Wróblewskiego, lat 85 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. w Sieradzu, na imię Hillera Bergmana, lat 21 z Sieradza. 1

Zgubiono dowód osobisty na imię Jana Gocałek, syn Antoniego lat 37 z Kosztów gm. Dąbrowa-Widawska p. Łaski. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stefana Iglikowskiego lat 30 z Szadku. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w 83 p.p. w 3ej komp. wKobryniu na imię Michała Tomczyka, z gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Zd.-Woli na imię Izraela Grohmana lat 40 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 36 p.p. w Warszawie na imię Wojciecha Wietrzyka, lat 27 ze wsi Cienia gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę zdemobilizowania wyd. 68 p. p. w Wrześni na imię Stanisława Wdowiaka, lat 23 z Sieradza. 3

Zgubiono patent na sprzedaż owoców wyd. w Starostwie w Sieradzu, oraz portfel na imię Nusena Wołkowicza ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w Kancelarji wojskowej w Wieluniu na imię Karola Folko, lat 30 z Burzenina. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w powiecie Tureckim, oraz paszport francuski na imię Stanisława Łaski, lat 33 wieś Tądów-Górny gm. Grzybki. 3

Zgubiono dowód osobisty na imię Andrzeja Ignaczaka lat 40, ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd w Dywizjonie Taborowym w Warszawie na imię Stanisława Cieślaka lat 26, wieś Ostrów gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p. w 2-ej K. w Radomiu oraz portfel na imię Marjana Wereckiego lat 27 z Szadku. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Jana Kubasiewicza, lat 17 z gm. Widzewa zamieszkały w Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Wołka Bilfelda ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię [illegible]go Prycaszka lat 30 ze Zduńskiej-woli. 3.

Zgubiono kartę powołania wyd. P. K. U. w Sieradzu na imię Piotra Adamoza z gm Krokocice. 3.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marjanny Marchewki lat 30 wieś Witów gm. Majaczewice 3.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty i pieniądze 219,000 mk. p. gotów. na imię Michała Tworka, lat 20 z kolonji Osowiec gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Walentego Głuszczaka, lat 26 z Dziewędowa gm. Bartochów. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz paszport niemiecki na imię Maksymiljana Wróblewskiego, lat 85 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 10 p. p. w Łasku na imię Józefa Owczarka, lat 25 ze wsi Wrońska gm. Dąbrowa-Widawska p. Łaski. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Czesława Woźniakowskiego, lat 36 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Juljana Ignatowskiego, lat 25 wieś Suchoczasy gm. Zduńska-Wola. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K .U. w Sieradzu na imię Nojech Gliksman, lat 38 ze Zd.-Woli. 3

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński

Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu